

rany wytworów swego przemysłu i myślą serwo o kolonizacji. Tutejszy konsul włoski, p. Tattara, znany ze swej czynności w Argentynie jako sumienny i zdolny badacz osadnictwa włoskiego, niedawno przesłał swemu rządowi i Towarzystwu kolonizacyjnemu w Medyolanie znakomite opracowanie memoriału w sprawie kolonizacji Parany. Nabywanie ziem rządowych, o których tak głośno i nieudolnie dobiegają się galicyjskie s. p. Towarzystwo handlowo-geograficzne, uznaje p. Tattara za niekorzystny, bo znajdując się te ziemie w okolicach bezładnych i zdala od wszelkiej komunikacji. Zaleca natomiast kolonizację ziem prywatnych, położonych blisko miasta i kolei, jako ziemi interes. Według jego planu, powinni tutejsi właściciele większych obszarów przygotować ziemię do kolonizacji, a więc podnieść ją na drobne kolonie, porzucić drogami i pobudować domki dla kolonistów, którzy mają spłacać cenę ziemi w przeciągu kilku lat po jej obsadzeniu.

Byłoby to świetny interes w istocie, gdyby nie szalona trudność pobudzenia do czynu tutejszych ludzi, w których ciemnota pojęć i niestałość zarozumiałość idą w parze z zacofaniem i niedołązstwem. Dlatego przypuszczać można, że plan konsula włoskiego pozostał planami, a rozległe pola i lasy parafaryzów „obszarników” drzewa będą, aż je kiedy zbudzi jakie poważne, na dokładnej znajomości rzeczy i ludzi oparte przedsiębiorstwo. Musiałoby ono, nabywszy ziemię, na własną rękę przygotować je do osadnictwa i potem osadzać, rezygnując a priori z jakiegokolwiek moralnej lub materialnej pomocy ze strony Brazylii.

Pomimo pewnego znaczenia w handlu, nie mogą Włosi oprócz się rosnącemu ciągle na tem polu w całej Brazylii zalewowi niemieckiemu. Oj, ci Niemcy, ci Niemcy! I ich ambasador z Rio, baron Trentler, był tu w ubiegłym miesiącu. Ten jednak z teatru nie wyszedł w ciągu przedstawienia — wytrzymał całą, strasznie pokaleczoną „La Bohème” Paciniego, uśmiechając się uśmiechem do siedzącego z nim w łożu gubernatora. Wyraził nawet zdanie, że w Berlinie mało co lepiej dają tę operę. Powiedział też o tutejszej niemieckiej szkole księdza Aulmaga, straszego teutona i zjadacza Polaków, że o lepszą szkołę w Berlinie trudno i że należy podwyższyć jej rządową subwencję roczną z tysiąca na dwa tysiące marek. I rozmaite jeszcze rzeczy w Kurytybie porównał p. minister z berlińskimi, ale porównania te, o ile w Niemczech wzbudzały zachwyt i szczęście, o tyle wapiłymi się wydały Brazylijanom, bo gdzież jakiś tam Berlin, w którym sami tylko *allemandes desparagados* (antypetycy Niemcy) mieszkają, mógłby być w paragon z ich wspaniałą *capitale* Kurytyba, miastem nowożytnym, w wykwintnym brazylijsko-murzynskim smaku, stolicą niezaludnionego wprawdzie, ale większego niż całe państwo niemieckie kraju!

W przeciwnieństwie do innych narodowości, w Paranie osiadłych, które już w drugim pokoleniu brazylijskiej i w znacznej części zapominają ojczyzny mowy i kraju, zachowują Niemcy charakter narodowy przez kilka pokoleń. Rząd ich, w przeciwnieństwie do innych rządów, starających się tylko o rozszerzenie stosunków handlowych, obok tego zadania popiera i inne, czyste narodowe cele, jak zakładanie i rozwój szkół, zakładanie towarzystw i t. d., przez co nie mało przyczynia się do utrzymania charakteru niemieckiego w swych zamorskich obywatelach. Znakomite usługi oddaje mu w tym kierunku zakł. OO. Franciszkańskich, szerzący w szkole i kościele niemieckie w wszystkich miastach i w znacznej części kolonii południowej Brazylii. Nie zapominano też o Polakach, przysyłając między Franciszkanami paru Sługasów, którzy w marniej polszczyźnie starają się przekonać naszych kolonistów o dobroci i wspaniałomyślności cesarza Wilhelma...

Akcyta ta niemiecka, spokojna, cicha a wytrwała, zaczyna już z przysłowiem z oczu Brazylijanom. Pojawia się ów lek od czasu do czasu w brazylijskich piśmiech pod złowrogim tytułem *perigo allemano* (niebezpieczeństwo niemieckie). Nie są oni Niemcom radzi i nie lubią obcych w ogóle, jak każda rasa śp. i zdegenerowana. Dostę, że faktem jest, iż sp. w stanie Cat arine prawie nie słychać już krajowego języka portugalskiego, a wszędzie się o uszy objia niemiecka mowa.

W stanie tym, w obwodzie São-Bento, jest polska kolonia Rio-Vermeho, gdzie znany kapłan, Ks. Cezary Wyszyński z pomocą czterech sióstr Felicjanek założył polską szkołę i internat. Ma on tam około 150 dzieci prócz Polaków także Brazylijan i Niemców, które wszystkie na jedną uściwają polską modłę, na porządkich obywateli wychowuje. Jedyna to w całej Brazylii powołana polska placówka, która na następne pokolenia wpływ wywrzeć musi. Nazywając tę placówkę jedyną, nie myślę bynajmniej uchybiać rozmaitym polskim nauczycielom po koloniach w Paranie i reszcie południowej Brazylii, ani też szanownemu redaktorowi *Gazety Polskiej* w Kurytybie, p. Leonowi Bieleckiemu, który także jako twórca „Towarzystwa szkoły polskiej w Paranie” niemało się przyczynia do rozwoju oświaty i podniesienia ducha polskiego wśród naszych osadników. Jest ona jedyną w swoim rodzaju, bo wychowując polskie dzieci w religijnym i polskim duchu, przygotowuje cały zastęp przyszłych ojców i matek, którzy znów swe dzieci po polsku wychowują, działa więc na odległość pokoleń, podczas gdy wpływ innych szkół, gazet i towarzysza, wobec nieuniknionych w tutejszych warunkach częstych zmian osobistych, uważam za mniej konsekwentny i mniej trwały.

Trudnym nad wyraz zadaniem jest organizacja żywiołu polskiego w Kurytybie. Jest on liczny, stanowi bowiem piątą część ludności 35-tysięcznego miasta, nie karły, złożony przeważnie z drobnych rzemieślników i przemysłowców, tworzących część spokojniejszą oraz z rozmaitej rozukanej zbieraniny, jak eks-dorożkarzy, przeskupniów warszawskich i lwowskich, przemysłowców itp. Wśród takiego elementu przynajmniej naturalnie łatwiej wszelkie warcholstwo, aniżeli myśl uczciwa i poważna. To też p. Bielecki, który z naradzeniem własnych interesów od paru lat nie ustaje w pr. cy nad organizacją miejskich Polaków, ma iście sztywną pracę.

Lud nasz po koloniach jest przeważnie dohry i spokojny. I na nim jednak widac gdzieś niedogiętę zły wpływ zbyt rozpustnego przejścia z pod surowej administracji europejskich rządów do brazylijsko-republikańskiej swobody, która często w anarchię się przeradza.

Inteligencji polskiej mało jest w Kurytybie. Wymienić należy p. Władysława Struszkiewicza, niedawno ośnionego z Włoską, profesora konserwatorium i prezesa komisji egzaminacyjnej dla języków nowożytnych w szkołach wyższych. Jest on dobrze widziany w sferach rządowych i czynny udział bierze w życiu politycznym i społecznym Parany. Jest dalej p. Eugeniusz Bedaszewski, współwłaściciel poważnego domu handlowego, p. R. Mikoszewski, lekarz-dentysta, sz. pp. Czarnycki, którzy prowadzą fabrykę papierosów i udzielają lekcji muzyki i języków;

niedawno przybyli pp. Poswiatowscy, p. Festenburg i paru innych.

Dwa na większą skalę założone przedsiębiorstwa polskie: *farsenda* (gospodarstwo rolne) Bairo Alto p. Artwieskiego i fabryka szkła p. Salmonowicza, upadły z rozmaitych powodów.

Parana, oprócz eksploatacji *herwa male*, jedynego dotąd poważnego w przemyśle i handlu artykułu i źródła znacznych fortun, nie nadaje się dziś jeszcze do utrzymania przedsiębiorstw na większą skalę. To też rozwijają się sz. do pewnego punktu tylko interesy, w małym zakresie rozpoczęte.

Tak np. pewien sprytny Portugalczyk zaczął przed paru laty rozdawać nasiona cebuli kolonistom, z warunkiem, żeby jemu tylko cebulę sprzedawali i doszedł do wysłania z Parany w przeszłym roku około 50 tys. kilogramów cebuli. Większym przedsiębiorstwem, mającym rację bytu, byłby Bank handlowy w Kurytybie. Na wniosek tutejszego senatora, dra Wincentego Machado, uchwalili ostatni kongres subwencją roczną w kwocie 50 tys. milrejos (25 tys. rubli) dla instytucji bankowej, która ułatwiała ruch pieniężny pomiędzy Kurytybą a innymi miastami brazylijskimi i Europą, oraz udzielała kredytu handlowego na 5 proc. Dotąd jednak do utworzenia instytucji takiej nie doszło. Tenże senator spowodował uchwalenie znacznej subwencji dla włoskiego Towarzystwa żegluga, które co miesiąc ma wysyłać jeden statek, kursujący bezpośrednio między Genuą a tutejszym portem Paranagua.

Około dra Wincentego Machado tworzy się grupa ludzi nowego pokroju, która usiłuje wprowadzić Parane na drogę rzeczywistego postępu. Jej dziełem będzie zapowiedziana na gr. dzień br. wystawa stanowa rolniczo-przemysłowa w Kurytybie. Z Polaków wchodzi do komitetu pp. Bielecki i Struszkiewicz, którzy dokładają wszelkich starań, aby dzieł Polski przedstawili się jaknajlepiej.

Z naszych udrzwik i miejsc klimatycznych.

Zakopane 16. sierpnia.

(Burza — Wycieczka geologów. — Sukol.)

Po wczorajszym upalnym dniu i wichrze halnym, jaki się zerwał nad wieczorem, dziś rano niebo zacięgnęło się gęstymi chmurami a o godz. 1/2. w południe nawiedziła Zakopane burza z pioranami i ulewny deszczem. Niebo pozostało już dzień cały zachmurzone i deszcz padał od czasu do czasu.

Uczestnicy zjazdu geologów zwiędziali wczoraj wraz z Wład. hr. Zamoyskim Litwą przełęcz a dziś udali się na Czerwony wierz, deszcz jednak ich z gór spędził. Sokoli w przeważnej części popołudniowym podługiem wyjechali dziś do domów.

KRONIKA.

Ischo, dnia 18. Sierpnia 1903.

Zakładarski.
W środę 19. sierpnia. Benigny. — Gr. kat. Probr. Hosp. — Kal. słow. Sobiesława.
Wschód słońca 5:06, zachód 6:38.
W oświetl. 20 sierpnia. Stefana kr. — Gr. kat. Dot. sły. Pr. — Kal. słow. Sobiesława.
Wschód słońca 5:07, zachód 6:56.
W piątek 21. sierpnia. Joanny Frem. — Gr. kat. Jemylana. — Kal. słow. Kasimierz.
Wschód słońca 5:09, zachód 6:54.

Zapiski osobiste. Dyrektor galic. Kasy oszczędności dr. Jan Steczkowski, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował w etacie galic. dyrektora lasów i dóbr skarbowych asystenta rachunkowego, Józefa Chwojka, oficjalnie rachunkowym oraz praktykantem rachunkowym, Włodzimierza Mayera, Jana Krzyżaka i Józefa Daniłowickiego, asystentami.

Prezydent kraj. Dyrekcji skarbu zamianował w etacie zarządów solnarskich inżyniera górniczego, Józefa Turkiewicza, adiunktem solnarskim w X. randze.

Mianowania w sądach. Prezydent ministrów mianował adjukta sądowego Stanisława Wyrobka zastępcą prokuratora państwa w Nowym Sączu; przenosił adjuktę sądowego Józefa Pragłowskiego ze Stanisławowa do Tarnopola.

Ze sfer notaryalnych. Prezydent ministrów przenosił notaryusza, Józefa Narajewskiego, z Dynowa do Brzozowa oraz zamianował kandydata notaryalnego, Jakóba Bilewicza w Medeniacach, notaryuszem w Dynowie.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów, dopuszczającą dr. Stanisława Grabskiego do wykładów jako prywatnego docenta filozofii, metodologii i nauk społecznych na wydziale filozoficznym uniwersytetu krakowskiego.

Z kolei państwowych. Minister kolei mianował komisarzy dr. A. Pawluskiewicza i dr. S. Bachnickiego, koncepcjami ministerjalnymi w ministerstwie kolei.

Mianowani: rewident Karol Słomka z dyrekt. ur. krakowskiej, zastępcą naczelnika oddziału dla służby materialnej w departamencie skarbowo-rachunkowym teje dyrekt. ur. starszy komisarz bud. Z. Jarosiewicz, naczelnikiem sekcji konserwacji Lwów V. utworzonej dla linii Lwów-Sambor.

Ugi w ćwiczeniach wojskowych. Komenda XI. korpusu we Lwowie wydała jessze w lipcu br. zarządzenie, aby aż do rozpoczęcia większych ćwiczeń jesiennych rezerwiści i rezerwiści zapasowi, którzy pracują na roli, powołani byli do ćwiczeń tylko poza czasem żniw, tudzież, a y w razie, gdyby już odbywali ćwiczenia, przeniesieni so tali natychmiast napowrót w stan nieczynny. Wskutek interwencji prezydym namiestnictwa komenda XI. korpusu poleciła dodatkowo podległym uospełniającym komendam okręgowym, z uwagi na trudne stosunki ludności rolnej we wschodniej części kraju, aby uzasadnione próby o uwolnienie od ćwiczeń jesiennych w miarę możliwości uwzględniali.

Kronika lwowska.

Nabożeństwa uroczyste z powodu 78 ardzin cesarza Franciszka Józefa I. odbyły się dziś rano we wszystkich świątyniach. W rz. kat. katedrze celebrował ks. arcybiskup Weber, wsięli zaś w niem udział: namiestnik hr. Potocki, marszałek hr. Baden, prezydent dr. Małachowski i delegacja rady miejskiej, dyrektor policji p. Scheibel, prezydenci sądów, dyrekt. ur. skarbowej, prokurator i w ogóle naczelnicy wszystkich władz i urzędów państwowych i autonomicznych.

Równocześnie, na błoniach Janowskich, w narnioście, odprawiał mszę dla ostateg lwowskiego garnizonu kapelan wojskowy ks. Grygljak. Po mszy przedeflowała załoga ośła przed generalną, z komendantem korpusu na czele i wróciła do miasta.

O godz. 4. popołudnia odbył się o namiestnika hr. Potockiego objad na 72 nakryć.

Rada m. Lwowa odroędzie posiedzenie w oświetl. 20. bm. o 6 wieczór.

I. kraj. leonizacja kolonia rymanowska zawiadania, że wyjazd dziaty z Rymanowa z powrotem nastąpi dnia 20. bm. o godz. 9. wieczór ze stacyi Rymanów w kierunku na Chyrów-Przemysł. Do Lwowa przybędzie kolonia dnia 21. bm. o godz. 8-10 rano. Rodzice wysiadających na promocyi uwiadomieni o zarząd kolonii, na których stacjach na dziatwie oszkąd będą.

Samobójstwo. Dziś o godz. 5 1/2 rano ronił się sz. balkon II. pietra domu 1. ulica Hoffmana zamieszkały tam Florian Skulski na brnk podwórza i poniósł śmierć na miejscu. Samobójca, starsze 64-letni, powstaniec z r. 1863, był z zawodu fryzjerem i utrzymywał zakład swój do spółki z p. Leonem w ulicy Karola Ludwika. Przed jakimś czasem poronił ten zawód i objął posadę kasjera w sklepie koreennym p. Bayera. Materyalnie był dość dobrze sytuowany. Przed dwoma miesiącami przebył sz. zmarły ciężką chorobą nerwową i od tego czasu pozostawał w ciągłym rozdrażnieniu. Wczoraj wieczorem wrócił w najlepszym humorze do domu, rozmawiał swobodnie z żoną i córką, poczem udał się na spacer. Aż o pół nocy rano dozorca domu Senitza, otwierając bramę, usłyszał straszny łoskot jakoby spadającego ciała. Przybiegłszy na podwórze, spostrzegł rozciągnięte na bruku podwórza zwłoki nieszczęśliwego samobójcy.

Można sobie wyobrazić rozpacz żony i córki które w chwili, gdy im dorozca donosił o strasnym wypadku, pogrążone były jessze we śnie. Wczesne wyjście zmarłego na balkon nie zdziwiło rodziny, gdyż sz. Skulski robiąc zabiegi wodolecznicze, wstawiał codziennie bardzo wczesnie i na ośmiat ośmiat zimą wód. Dziś jednak, zapewne pod wpływem ataku nerwowego, powziął sz. zmarły myśl samobójczą. W tym celu przystąpił do balustrady balkonu mały stoleczek i skoczył na bruk. Uderzając oszkąd o twarde kamienie, poniósł śmierć na miejscu. Po zbadaniu zwłok przez komisję policyjno-lekarską, pozostawiono zmarłego w domu na głowie zmarłego znalaziono 4 cm. krwawiącą ranę i pęknięcie oszki w tem miejscu, prócz tego silny nabieg na prawem ramieniu. Zmarły jako człowiek spokojny i trzeźwy był ogólnie lubiany przez kolegów i pracodawcę.

Załoga lwowska wyruszy we oświetl. 20. o godz. 6. na wielkie manewry jesienne, które się odbędą w okolicy Bóbrki i Przemysłan. W manewrach uczestniczyć będą wszystkie pułki piechoty i artylerji, należące do korpusu XI. Ster obejmie komenderującą, gen. F. Fiedler. Rozstrajająca batalia rozegra się pod Przemysłanami d. 5. września. Manewry kawaleryi odbędą się odrębnie w okolicach Komarna i Rudek; wezmą w nich udział wszystkie pułki ułanów i huzarów, konstanty w kraju naszym. Na te manewry przybędzie cesarz.

Śmierć z powodu wściekliny. W szpitalu żydowskim zmarł 55 letni Wilhelm Erb, zegarmistrz w napadzie wściekliny. Pokąsany został dnia 5. bm. przez psa wściekłego, nie szukał natychmiastowej pomocy a choroba rozwinęła się ogromnie szybko i Erb zmarł w strasznych męczarniach.

Rozdział stypendyów. Dni w południe odbyło się w magistracie rozdanie 9 stypendyów z funduszu im. Fr. Józefa I., założonego przez miasto Lwów w r. 1859 na pamiątkę pierwszego pobytu cesarza we Lwowie. Stypendya w wysokości 144 koron otrzymał: Samuel Heseholes, Chaim Hersh Graff i wdowy po inwalidach Julia Poszek i Walerya Michol. Po 120 koron otrzymali Jan Mozajkiewicz, Stanisław Windhardt, Karol Zimmer, Józef Kotuski i wdowa Feige Meises. Od szeregu lat ci sami inwalidzi otrzymują te stypendya a oprócz tego wdowa Pietraszczyńska otrzymała z funduszu tego dożywocie.

Kronika krajowa.

Niesumieni wójtowie. Namiestnictwo w porozumieniu z wydziałem krajowym, siożyło na zarządzie §. 102. ust. gm. z urzędem następujących naczelników gminnych: Dydka Stefana s Baryowa pow. Brody za sprzeniewierzenie pieniędzy gminnych i polecił starostw spowodować wdrożenie śleztwa karno-sądowego; Buzka Michała w Brzezinie pow. Borszczów za tę samą zbrodnię i Małanuka Wasyla s Bnka pow. Złoczów za liczne nadużycia i działania na szkodę gminy.

Śmierć turysty w Tatrach. O smęsnym tragicznym wypadku pod Łomnicą, ofiarą którego padł, jak już donieśliśmy, słuchacz praw krakowskiego uniwersytetu, Władysław Lustgarten, donosi N. Ref.: Dnia 9. bm. wyruszyli z Zakopanego trzej młodzi turyści, pp. Ostrowski i Neufeld z Warszawy, oraz Władysław Lustgarten z Krakowa, na kilkodniową wycieczkę ku węgierskim Tatom, objarając drogą przez Polski Grzebiń, Gierlach, dolinę Kolbachu na Łomnicę. Ciałą tę wycieczkę odbyli młodzi ludzie bez przewodnika. W schronisku Theroz zapisali: się do księgi turystów, a na Łomnicy pozostawili bilety wizytowe, stwierdzające ich obecność na szczycie. Pod podpisem Lustgartena widnieje dopisek, oznaczony wielkimi literami: „Bez przewodnika! Idziemy przez Łomnicę do Zielonego stawu pod Łomnicą”. Dotarłszy na Łomnicę, oświadczyli Ostrowski i Neufeld, że wnosząc do Zakopanego tą samą drogą, którą przyjeźli, natomiast Lustgarten uparł się, że zajdzie inną, znacznie krótszą, ale i wielce niebezpieczną drogą od Keimarskiego stawu. Droga ta, dostępna tylko dla najlepszych „sterników”, należy do najtrudniejszych, jest to bowiem wąska ścieżka wzdłuż stromej skały. Zdaniami znawców Tatr, szalewo pięciu ludzi odważyło się dotąd na przejście tą stroną. Lustgarten oświadczył, że szedł — ale widocznie nie zdawał sobie sprawy z trudności zadania, przechodząc jego siły i umiętności chodzenia nad przepaściami. Nastąpiło potęgnięcie z towarzyszami i Lustgarten poszedł sam. Gdy dotarł do połowy zejścia od węgierskiej strony, zgubił widocznie ślad wąskiej drogi i natrafniwszy na gołą ścianę skały spał z niej z wysokości 300 metrów w dolinę tak zwaną „Wielką albo Dziką Papyrusową” między grzbiem „Durnego” a Łomnicą. Stało się to w poniedziałek dnia 9. bm. w godzinach wieczornych.

We środę dnia 12. bm. powracali tą szkodą przez turystów uoszczoszącą dolinę pp. dr. Jordan z Budapesztu, English i dr. Nowicki z Krakowa, oraz p. Janusz Chmielowski, syn profesora Chmielowskiego w towarzystwie przewodnika Klimks Bachledy. U wejścia do doliny pod skalistą ścianą na stoku pola śniegowego spostrzegł przewodnik Bachleda leżącego oświeka. W tej chwili całe gono udało się na miejsce. Zespecona do niepomnienia twarz leżącego, krwawe plamy na śniegu, rozbita oszka i poszarpane ubranie nie pozostały wątpliwości, że są to zwłoki turysty, który padł ofiarą katastrofy górskiej. Ubranie na zmarłym było nasiąknięte wodą, widocznie wskutek deszczu, który padał przed dziei i noc poprzednią. Śmierć nastąpiła musiela onajmniej przed 48 godzinami. Po upadku zmarły widocznie żył czas jakiś, gdyż w kieszeni znaleziono chmstkę skręconą, którą się obcierał, a na śniegu kilka śladów stóp. Z pajądów przy nim znalezionych do-wiedziانو się, że zmarłym jest Władysław Lustgarten, znany osobście dwom z uczestników wy-

cieczki. Ciało nieszczęśliwego odkryto płacząc aż do zejścia w dół, poczem całe grono powróciło do Smokowca i stąd wysłało zawiadomienie o wypadku do Tow. Tatrzańskiego z zapytaniem o los dwóch towarzyszyw Lustgartena, którzy pozostawili swe bilety na Łomnicy.

Gdy z Zakopanego nadeszła odpowiedź, że Ostrowski i Neufeld powrócili, wyruszyła ze Smokowca ekspedycja węgierska złożona z 5 węgierskich prz-wodników, dwóch żandarmer i lekarza dra Müllera.

Zdaniem dra Müllera zwłoki leżały w dolinie przez całą noc i pół dnia. Przy zmarłym nie znalazono ani zegarka, ani pieniędzy, ani żadne o przedmioty wartościowe. Przewodnicy sądzą, że przy schodzeniu ze skalistego zbocza Łomnicy odrzucił on tam pelerynę i worek z przedmiotami jako zawadę, reszta przedmiotów mogła mu wypaść z kieszeni przy szacowaniu się w przepaść. Zwłoki nieszczęśliwego turysty — ofiary własnej nieostrożności — przewieszone zostały do Keimarka, skąd sprowadzone będą do Krakowa.

Granica nad Morskim Okiem? Z Nowego Targu donoszą: Dnia 14. bm. ukonczyła komisja międzynarodowa przy Morskim Oku swoje czynności przez umieszczenie słupów granicznych na wytyczonej granicy przez techników naszych i węgierskich jessze w miesiącu maju b. r. podług szkicu Beckera a akceptowanej przez obydwą rządy. Protokół spisany został w językach niemieckim i węgierskim, który obydwie strony podpisały. W skład komisji wchodził ze strony polskiej: Józef Rudzki, starosta w Nowym Targu i Ferdynand Wszeteczka, radca budownictwa (z Wadowie).

Ze strony Węgier brali udział: Rajs Aladar, wicepłun z Lewocwy, Engelmajer, żupan z Kesmarku i radca budownictwa Wohlmut. W ten sposób została narosnie ustalona granica polityczna, która do sprawa tak długo denerwowała społeczeństwo polskie. Pozostaje do załatwienia jessze spór o własność prywatną, między hr. Zamoyskim, góralami z Biłki, a ks. Eohenlohem. O ile wiadomo, są usilowania, żeby spór ten załatwić ugodowo.

Kronika powszechna.

W Blankenberghu bawi w tym roku dużo Polaków. Jak donoszą do *Ds. p.* obecnie przebywają tam: dyrektor banku kraj. dr. Alfred Zgórski z żoną, poseł sejmowy prof. dr. Mars z rodziną, pani Torosiewiczowa z córką br. Błażowską ze Lwowa, sekretarz wydziału kraj. Karol Kucharski, adw. dr. Dwernicki z żoną ze Lwowa, adw. dr. Henryk Kopecki z żoną z Przeworska, ks. kan. Gawroński, br. Teodor Theobald z żoną i córką, pani Zwińska z córką, naczelnik warsztatów kolei państwowej Władysław Zapalowiec, inżynier kolei Ludwik Drobner, pani Care, żona radcy budownictwa z córką, wszyscy z Krakowa, br. Joraszach-Koch i dr. Egon Freund z Wiednia, adw. dr. Gaszyński z Jasła, adwokaci: dr. Kozłowski i dr. Geister z Nowego Targu, dr. Feuerstein z Grybowa, dr. Tenner z żoną ze Lwowa, urzędnik banku hipotecznego Jan Rudyński ze Lwowa, dyr. Kasy oszczędności Gołab z Wadowie i wielu innych.

Ks. Ferdynand okradziony. Policya w Miskolcu uwiadomiła policję budapeszteńską, że z wagonu kolejowego, w którym znajdowały się rzeczy ks. budyjskiego Ferdynanda, zginęła skrzynka pełna drogiego srebra. Wartość skradzionych rzeczy ma być ogromna. Wszelki ślad sprawy tej kradzieży zaginął.

Ludożerca. Z *Amurskiej Gazety* podają petersburskie dzienniki taką wiadomość: „We wsi Chandasa Pierwana uwieszono wloszianina Kaserzkiego, zesłańca, jako obwinionego przez własną żonę o cały szereg zabójstw, dokonanych w celu grabieży, prztem ciała zabitych sży na pokarm świni. Zna Kaserzkiego przedstawiła kilka k walców mięsa ludzkiego i 1 1/2 butelki tłuszczu ludzkiego, używanego do smarowania obwisa. Według jej szesnania, K. z ochotliwością pijał krew ludzką, zapewniając, że nie nad to lepszego w życiu nie pił. Wśród dokonanych zbrodni ujawniono zabójstwo Lutomskiego, którego głowę znalaziono w ogrodzie wazywnym, i Konstantego Żelskiego, także zesłańca. Kaserzki przyznał się do zabójstwa Żelskiego, utrzymując, że ten znowu zabił Lutomskiego.

— Jakże się panu moja nowa powieść podobą?
— Hu... Przerób ją pan na libretto i satukę każ wystawić — jako pantomimę!

Z całego świata.

L'Orient 18 sierpnia. Zastrzelił się tu 46 lat liczący Rosyanin Piotr Poliwanow. Znalaziono przy nim większą sumę pieniędzy i list, w którym oświadcza, że skazany był na wygnanie na Syberję, skąd zdołał uciec.

Stokholm 18. sierpnia. Wczoraj odjechał stąd okręt Frithoff, wyruszający na wyprawę do bieguna południowego. Na pokładzie znajduje się 23 osób, wśród nich 6 uczonych. Kierownikiem wyprawy jest kapitan szwedzkiej marynarki wo ennej Góhlen. Okręt drogą przez Buenos Ayres podąży do Ziemi Ognistej, skąd uda się do stacyi zimowej. Powrót nastąpi przy najpomyślniejszych warunkach w kwiecień 1904 r.

Helingsfors 18. sierpnia. Najwyższy pokład parowca, który przywoził z okolicznych wsi ludność do kościoła, wskutek wielkiego ciężaru zawalił się częściowo spadła na niższy pokład 30 do 40 osób podniosło śmierć, a wiele jest ciężkich ran.

Ruch artystyczny-literacki.

Z teatru. Z powodu, iż artyści dramatu przedłużają swój pobyt w Krynicy, repertuar przyzlotygodniowy we Lwowie wypełnią w dalszym ciągu przedstawienia operetkowe. Dyrektora teatru nabyła jessze na kilka przedstawień Offenbachowskich „Bandytów” i Messagera operetkę „Narzeczona na loteryi”.

Repertuar lwowskiego teatru natejskiego.
We środę „Narzeczona na loteryi” operetka Messagera.
W oświetl. „Narzeczona na loteryi” operetka Messagera.
W piątek nie będzie przedstawienia.
W sobotę „Bandyty”, operetka Offenbacha.
W niedziele „Narzeczona na loteryi” operetka Messagera.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

Nordd. Allg. Zig. donosi, że starszy prezydent w Hessen-Nassau, Zedlitz-Trütschler, ma zostać starszym prezydentem Śląska.

— Wczoraj zapadł w sądzie w Katowicach wyrok w sprawie o saburzenia podczas wyborów do parlamentu w Zabrze. Z oszarności oskarżonych trzynastu uwolniono — jeden skazany został na 8 tygodni więzienia.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Ks. kardynał Puzyra powrócił do Krakowa.

Proces Humbertowej.

Paryz 15. sierpnia.

Przyosynek do socjologii i psychologii wspólnoty ośmiej.

Mimo olbrzymich rozmiarów oszustwa tej jej stanowiącego, oraz wszechświatowego rozgłosu, który ją otoczył, sprawa ta mogłaby obojętnie pozostać — gdyby nie była — tak wysoko stopniu typową i, że tak powiem, reprezentatywną w stosunku nie tylko do kraju, w którym się zdarzyła, ale do wszystkich prawie europejskich krajów. Dla historii danej współczesnej nadepokci stanowić ona będzie z tego właśnie względu pierwszorzędną materjal.

Nie mam tu na myśli znanych powszechnie, szczegółów, nad którymi pracować będzie prawnikiwość paryzkich sędziów. Kiedy i z jakiej przyczyny powstała legenda o stumilionowym spadku; jakie osobliwe przyjazne konjunktury, czy wyjątkowe osobiste uzdolnienia pozwoliły „wielkiej Teresie” wyzyskać ją w wiadomy sposób, to może istotnie obchodzić tylko członków paryzkiego jury, albo specjalną publiczność, rozmiłowaną w sensacyjnych tego rodzaju aktualnościach. Niemniej powszechnie natomiast uszed dotąd uwadze: ogólny charakter tego dramatycznego epizodu, nad którym zastanowić się tutaj pragnę.

Widzę w nim trzy odrębne strony i jak gdyby trzy oblicza, z których w każdym zastępuje na uwadze charakterystyczny rys kształtujący fizjognomię tej fazy ogólnoeuropejskiego uospełnienia, którą przeżywamy.

A najpierw „wielka Teresa” z całym swym otoczeniem, to nie pojedyncza rodzina cokolwiek głosięjszych awanturników; to uosobienie przypadkowego wyodrębnione całej grupy społecznej. Ludzi, o których mówimy, że żyją dostatek lub nawet zbytkownie, nie wiadomo z czego żyją, kręci się pełno po szerokim świecie. Iatezyczne życie: wielkich stolic daje tylko tym osobistościom i ich przegdom większą niż gdzieindziej dopokłos; zjadają zaś właścicieli teraźniejszej dobie rozluźnienie w górze i w dole wszystkich kadrow społecznych otwiera tym awanturniczym zawodom szersze niż kiedykolwiek pole. Jest to chwila kilkadziesiąt albo i więcej osób, które spać nie mogą na myśl, że w papierach „wielkiej Teresy” przechował się list z ich podpisem, tej mniej więcej treści: „Dziękując za uprzejme zaproszenie na obiad” i t. d. Osobście zdarzyło mi się widzieć wielką Teresę” zdaleka tylko we wspaniałej operowej łożu „entre colonnes”, kiedy przez długie lata Paryz cały oglądał ją każdego tygodnia. Mogło jednak zdarzyć się inaczej, a gdyby się było zdarzyło, nie uczuwałbyś z tego powodu żadnego zakłopotania, ani żadnego wstydu. Jakoż zdarzyło się prawdopodobnie, a nawet zdarzyło się napewno, że Humbertów wcale nie znając, obiadował nie raz jeden u Humbertów. Humbertów jest w obecnej chwili młodość — nawet po za światem awanturniczych parweniuzów.

Na wyższym szczeblu paryzkiego towarzystwa, niż ten, do którego sięgnąć zdołała „wielka Teresa”, jest inna, arystokratyczne nazwisko nosząca rodzina, której od roku przydało nazwę *les Humberts du grand monde*. Lad już temu dwadzieścia kilka zaliczoną ona została do ostatecznie i doszecznie zrujnowanych w jednym z gieldowych krachów. P. X. (pomijam tytuł) nie zdołał nawet uregulować swoich bankowych rachunków i przypuszczano powszechnie, że zniknie z paryzkiego widnokręgu, na którym należał do gwiazd pierwszorzędnych. Otóż nie; nie przestał on ani na chwilę aż do dnia dzisiejszego prowadzić wielkopanińskiego życia na najwyższym stopniu z pałacem w stolicy, z podmiejską wspaniałą rezydencją i z polowaniami, na które licznie spraszanych gości zawoził ekstrakt. Środków dostarczały nowe, szczęśliwsze jakoby finansowe obroty, do których osobście przystępować nie mogą z powodu owego nieuregulowania rachunku. P. X. używał jednego ze swoich przyjaciół, aż do nowego kraucha, za którego sprawą przyaciół ów otrul się pospół ze swoją żoną. Paryz cały zajmował się przez dwadzieścia cztery godzin tą katastrofą i znowu zapanowało przekonanie, że teraz koniec z państwem X. Omylono się jessze. Przy pomocy dwóch dorastających synów, którzy próbować zaczęli rozczuć na własną rękę, familijna okazałość i szlachetność podniosły się ośwsem do wyższej skali, aż jeden z synów, skutkiem jakiegoś fałszywego kroku, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu. Nie pomogło i to, czy nie zaszkodziło. Po odbytej żałobie, na świeżym grobie fortuna państwa X. dźwignęła się jessze. Nadwężonemu kredytowi przysięgi niespodzianie w pomoc dwa spadki, równie prawie zagadkowe, jak ów Crawfordowy, choć więcej rzeczywiste; jeden po jakimś nieznanym wuju, drugi po jakiejś przypadkowej „znajomości z wód”, skaptowanej arystokratycznymi manierami przygodnych przyjaciół. Pięć dużych kamieni, pięć milionów w gotówce i pałac od dawnego hotelu okazali się! Kamienie nie widziałem, gotówki nie rachowałem, ale do pałacu zaglądałem razem z całym Paryzem. Wspaniały jest istotnie i najwyj

owanych, z karb wyszłych społecznych żywiołów, prowadzących walkę o byt na śmierć i życie!

I to samo da się zastosować do prawdziwych Humbertów.

A teraz rys drugi. Legenda o stumilionowym spadku nie odrzuca urosła w wyobraźni „wielkiej Teresy”. Pierwej, nim zaczęła zwracać na głowę swoim wierzycielom, musiała głosić dzisiaj na świat cały awanturka doświadczyci sama tego specyficznego zawrotu głowy, który wśród gromadnego przedostawania się z dołu w górę coraz do nowych warstw społecznych, należy także do charakterystycznych zjawisk epoki naszej. Narazie Paryż samjuje się fantazyjną wyprawą Jacka Lebaudy. Ten Jacek jest stryjczynem bratem owego Pawła, który przed laty kilku pod przewiskiem „małej eukienicy” (*petit sucric*) wslawił się swoimi ekscytrycznościami. Do tej samej rodziny, z bogactwami świeżo na cukrowarstwie, przypisał się obecnie hrabia de Felo, uwagający całą miejscową arystokrację w swoich miejskich i wiejskich rezydencjach, po małżeństwie z paną Lebaudy. Zatem go tu zinkowym reporterem w susowych dziennikach; ale wtedy nie był on hrabią i nazywał się Frisch. Jack Lebaudy przeczytał oczywiście powieść Kiplinga o „Człowieku, który chciał być królem”. Ale o wyl tylko oficerem indyjskiej angielskiej armii, zabłąkany wśród dzikich plemion. Milionerem będąc, Jack zapagnął wytkierować się na cesarza. Osobistych kwalifikacji, czy to umysłowych, czy fizycznych, do awanturczego zawodu nie posiadał, ale posiadał miliony; wiec zwerbował w Hawrze dwudziestu majtków i uzbrowił ich w stare karabiny, kazał im stanąć sąłoga w *Trois*, domyślnie stolicy nowego *saharskiego państwa*. Piętnastu z tych biedaków ocalało się ucieczką; pięciu zostało na marokańskim wybrzeżu i wpadło w ręce rozbójników. Jeden zginął podobno. Jack Lebaudy oszalał oczywiście, ale jego szaleństwo jest także typowe i dopominającym się o osobną rubrykę w dzisiejszej psychopatji. Wobec terańszego *demosa*, przypominającego w wielu względach nasz dawny gmin szaraczkowy, „Cesarz Sahary” na jawne pokrewieństwo z legendowym naszym „królem albańczyków” i z osłami pokoleniami naszych byłych „królewici”.
Przechodzę do rysu trzeciego. Kamieniem węgielnym dla budowanych przez „wielką Teresę” *saharskich państwa* stała się republikańska cnota starego Humberta, chłopskiego syna, który wytkierował się na ministra sprawiedliwości i na prezesa Izby obrachunkowej. Cnota owa podlega obecnie silnemu zakwestjonowaniu, ponieważ udowodniono zostało, że stary Humbert wiedział o interesach swojej synowej i wpływał na nie. Zdaje mi się, że zachodzi w tym względzie etyczna i psychiczna pomyłka. O mojej kucharce wiem, że mogę zostawić pugilares pod jej ręką bez żadnego ryzyka. Susa na podłożu znalezionej nie schowa ona do kieszeni, ale masło moje odprądę chętnie na swój własny rachunek i z پروiantowymi dostawcami wchodzi na swoją koryzję w najbardziej krzywdzące dla mnie kombinacje. Przyczem, srodze nabożną bęąc, jestem pewny, że ani jej się śni spowiadać się z tych wykroczeń przeciwko *naszej* etyce, która nie jest i nie może być jej etyką. I tak samo przekonany jestem, że „wielka Teresa” nie poczuwa się nigdy do żadnego oszustwa. We właściwym jej rozumieniu rzeczy, nie oszukiwała ona nikogo. Podejmowała spekulacje, które wypadły źle, ale mogły być wypaść inaczej i dla tych spekulacji kredytu potrzebując, wymyślała niestworzone historie, ażeby go znaleźć. Czegoż pierwszy lepszy chłop nie jest w stanie wymyślić dla lepszego sprzedania na jarmarku swojej krowy!

Trzeba nam pogodzić się z tym faktem, że elementarne nawet, ale do więcej skomplikowanych stosunków należące pojęcia o uczciwości, z którymi nosimy się w naszej górnej, wykształconej sferze, zwolna tylko i stopniowo przyswajamy sobie być mogą wielomilionowi ludziom żyjącym. Katechizm ani kodeks żaden nie przewidują wszystkich wypadków; zatem w szczególach, przy odmiennym w górze a w dole wychowaniu i odmiennym sposobie życia, wytwarza się nieunikniona różnica pojęć, a zwłaszcza uczuć etycznych. Co nie znaczy bynajmniej, ażeby jedna etyka była absolutnie lepszą od drugiej. *Les Humberts des grands mond* nie oszukali nigdy nikogo i nie podlegają żadnej kryminalnej odpowiedzialności. Ich arystokratyczna metoda jest bowiem i subtelniejszą i lepiej do danych warunków życiowych zastosowaną. Ale jest równie, jeżeli nie bardziej jessze, morderczą. I oni też nie poczuwają się do żadnej winy!

Naogół niewątpliwie prawdziwi Humbertowie, z dołu w górę dążący, są szkody więcej czynią i dlatego jessze, że jest ich więcej, i dlatego jessze, że wlamują się do ustalonego już w górze porządku, przyczyniają się do jego rozbicia, wytwarzając odmet, który za ich przyzłą po części garnia wszystkie żywioły społeczne. Ale na to przy dzisiejszym demokratyczno-niwelacyjnym prądzie nie masz rady.

W ostatniej swojej powieści pod tyt. „L'Étape” Bourget wykazuje potrzebę stopniowego, etapowego przechodzenia z jednego poziomu społecznego na drugi. Spostrzeżenie to trafne, ale źle, jak sądzę, zastosowane do indywidualnych zawodów. Zasada, podług której *natura non facit saltus* nie może być stosowaną do pojedynczych przypadków; inaczej, prawem wszystkich społeczeństw byłaby indyjska kastowa nieruchomość. Przy gromadnym zaś ruchu z dołu w górę, jak ten, którego jesteśmy obecnie świadkami, stopniowanie dokonany się automatycznie, skutkiem naturalnego różniczkowania między pojedynczymi czynnikami owego ruchu, nierówno, choć jednocześnie dobiegającym się na wierzch po wieloszczebelowej drabinie. Jest zapewne w tej chwili sporo Humbertów, wstępujących dopiero na pierwsze szczeble. Gdyby wszyscy razem stępnili u szczytu, świat wyróciłby się do góry nogami. I tak nogi pójdą w górę, ale nie od jednego rąsu. Etapowa faza, o którą dopomina się Bourget, jest właśnie w akcie dokonywania się. Żyjemy w niej i odczuwamy ją boleśnie. Z konieczności bowiem towarzyszą jej wiołoraki umienne zjawiska, których Humbertowie jedni i drudzy są przykładem.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Paryż 18. sierpnia.

Przesłuchani podczas wczorajszej rozprawy urzędniczej „Rente viagere” nie zeznali nie szczególnego. Zarządca masy konkursowej tej instytucji wyraził przeświadczenie, że wierzyciele będą zaspokojeni.

Teresa Humbert: Jabym także potrafiła ich pospłacać, gdyby mi pozostawiono wolną rękę. Zarządca masy wyraził jednak powątpiewanie, oświadczając, że księgi instytucji nie były prawidłowo prowadzone.

Rzecznikowa buchalter Iche zeznaje, że kapitały towarzyszą „Rente viagere” nie zostały wplacone.

Kilku wierzycieli tego tow. zeznało, że instytucja zawsze pozostawała z wypłatami w tyle.

Sw. Boussac, funkcyjaryusz Humbertów, zeznaje, że Bonain Daurignac z Fryderykiem Humbertem w dniu ucieczki przez półtora godzin palili papiery.

Komisarz policji France opowiada o rewizji w Humbertów i aresztowaniu ich w Madrycie.

Teresa Humbertowa oświadcza, że 8. maja 1902 zatrzymała się w Bordeaux celem zobaczenia się tam z pewną osobistością, która była potrzebna do próby o natychmiastowe nadesłanie rent, jakie zawsze znajdowały się w Paryżu. (Poruszenie i sensacja wśród publiczności) Osoba ta odjechała jednakże do Madrytu. Humbertowa odjechała zaraz bez namysłu do Madrytu. Nie byłaby nigdy opuszczała Paryża, gdyby nie była przekonana, iż niebawem będzie musiała wrócić. W Madrycie nie obawiała się niczego; nie jest awanturką, jak o niej pisały dzienniki. W Madrycie owa osobistość oświadczyła, że nie może dać polecenia wysłania owych rent Fryderykowi Humbertowi i Parayremu. Osobistość ta chciała kupić wszystkie pretenzje Humbertów za niską cenę. Jeżeli Crawfordowie nie przyjdą tu, by powieścić prawdę i nie przyniosą jej należnych rent — mówi Humbertowa — powiem wszystko po przemowie generalnego adwokata. Podczas pobytu w Madrycie Humbertowie nie ukrywali się zupełnie. Do Paryża nie wróciła ponieważ tam każdego aresztują. W Madrycie krok w krok chodził za nią dwaj nieznanymi, którzy zara: za nimi wyjechali z Paryża. Takie spotkanie kilka razy francuskiego ambasadora Patenotre'a i mówiła z nim: **Rząd** — powiada Humbertowa — wiedział, gdzie byliśmy.

Fryderyk Humbert potwierdza zeznanie żony.
Na żądanie obrońcy zezwano sędziemu Leydeta, który powołuje się na swą tajemnicę urzędową.

Labori protestuje przeciw temu.
Prefekt policji Lepine nie przypomina sobie, aby Teresa Humbertowa złożyła mu wizytę, aby prosić o polecenie strzeżenia jej mieszkania przy avenue de la Grande Armee, w którym znajdowały się owe skarby. Słyszac, że Teresa H. zamierza złożyć dziennik, odwiedził ją, by polecić swego przyjaciela na kierownika p.s.m.

Teresa Humbertowa oświadczyła, że wyjeżdżając do Madrytu, spaliła jedynie listy, jakie wymieniła z kilku politykami z okazji zamierzonego założenia wielkiego kasyna.

Przysłapano do przesłuchania szeregu świadków, powołanych przez obrońcę.
Leterve zeznaje, że ojciec jego, notaryusz w Valenciennes, miał wielkie zaufanie do Humbertów.

Sw. Duret, likwidator banku Gerarda, zeznaje, iż Humbertowie nawiązali z tym bankiem interes na 4 i pół miliona. B. prezydent trybunału administracyjnego, Renault, zeznaje, że w r. 1892 Gustaw Humbert wyraził wobec niego radość, iż wskutek rozstrzygnięcia trybunału administracyjnego, dzieci jego stają się spadkobiercami Crawfordów.

Przewodniczący wystosowuje kilka pytań do Fryderyka Humberta, ten odpowiada, że nie wie nic, że nie zajmował się temi sprawami.

Teresa Humbertowa zapewnia dalej w zdaniach bez związku, że młoiny się zjawia, a gdyby się nie zjawiały, to ona wyjawia nazwisko Crawfordów, którzy zwozili ją od 8 lat do dzisiaj.

Ostatnie wiadomości.

Półrządowy *Fremdenblatt* stwierdza, że Austro-Węgry podczas konklawe zrobiły użytek ze „swego prawa” *vet* i motywuje to następująco: „W interesie austriackim leżało zapobieżć wyborowi, który, jak można było wnieść z różnych doświadczeń ostatnich dni, mógł być przyniesić z sobą różnice, które nie powinny zamoczyć takiego właśnie stosunku, jak między *Komociem* a państwem”. W końcu oponuje *Fremdenblatt* przeciw twierdzeniu, jakoby do tego kroku zostały Austro-Węgry naklonione przez inne mocarstwo (Niemcy).

Ogólnie sądzono, że wynikiem pruskiej rady koronnej, która odbyła się w piątek pod przewodnictwem Wilhelma II., będzie udzielenie dyktami ministrowi spraw wewnętrznych, baronowi Hammersteinowi, ponieważ przeciwko niemu zwróciła się niemal cała opinia niemiecka, zarzucając mu, że w obec kłeski powodzącej okazał się obojętnym i nie zrobił tego, co zrobić był powinien. Niektóre dzienniki, rzekomo dobrze poinformowane, wiedziały już nawet, że cesarz był oburzony na p. Hammersteina. Tymczasem rada koronna się odbyła, a p. Hammerstein jest nadal ministrem.

Natomiast otrzymał terminatę p. Gossler, minister wojny, o czym donosił najazutp. po radzie koronnej urzędowy *Reichsanzeiger*. Pan Gossler pierwszy wprowadził do armii pruskiej politykę antypolską. Zakazał wladom wojskowym w dziedzinach polskich kupować obciążd od Polaków, zakazał przypuszczać Polaków do submisji na budowie, a żołnierzom zakazał przebywać w polskich lokalach. Dalej po znanym procesie tokańskim, pozwał część skazanej w nim młodzieży prawa jednorocznej służby wojskowej. Upadły minister był lichym mówcą w parlamencie i nie umiał bronić praktyk swego wydziału wobec wytrwałych parlamentarzystów. To też głównie spowodowało jego upadek, a nikt go nie żałuje. Następcą Gosslera został generał-porucznik v. Einem, liczący lat 50.

Telegramy i telefonematy.

Prześwietlenie na Węgrzech.

Wiedeń 18. sierpnia. Cesarz odjechał jutro popołudniu do Budapesztu.

Budapeszt 18. sierpnia. Węgierskie Biuro koresp. stwierdza, że cesarz począwszy od piątku przyjmie następujące osobistości na audyencjach, celem zasięgnięcia zdania o sytuacji: Prezesów obu Izb sejm. b. prezydenta ministrów, hr. Juzydza Szaparego, Aleksandra Wekerlego, bar. Dezzydrego Banfyego, Kolomana Szella, Juliusza Andrassego, Stefana Tiszę, Aleksandra Karolyiego, b. ministra spraw wewnętrznych Hieronymiego, postea Emeryka Hodossiego, prezesa partji ludowej Jana Zichyego.

Budapeszt 18. sierpnia. Węg. Biuro koresp. stwierdza wobec rozmaitych komentarzy prasę, że w sprawie koncesji narodowościowych dla armii kompentne czynniki zajęły dotychczas deutydujące stanowiska. Ze ministra skarbu Lukacsa nie umieszczono na liście osób, powołanych do cesarza, nic w tem nie ma dziwnego; Lukacs zostaje jessze w służbie i każdej chwili może być powołany, a na liście powołanych

umieszczono osoby, które specjalnie w tym wypadku zapytywać będzie cesarz o opinię:

Rada gabinetowa.

Wiedeń 18. sierpnia. Wczoraj po kilku tygodniowej przerwie odbyła się, pod przewodnictwem dra Koerbera, rada gabinetowa, w której wzięli udział wszyscy ministrowie. Narady trwały półtrzejście godzin.

Cesarz rosyjski w Wiedniu.

Wiedeń 18. sierpnia. Cesarz rosyjski przybędzie tu dnia 30. września. Po jednodniowym pobycie w Wiedniu uda się cesarz Mikołaj wraz z cesarzem austriackim do Neuberg na polowanie na kozice.

Macedonia.

Konstantynopol 18. sierpnia. Ambasador austro-węgierski b. r. Calice ponownie poczynił energiczne kroki, aby uzyskać skuteczną ochronę wschodnich linii kolejowych.

Wedle urzędowych wiadomości tureckich Kruzwo nie zostało zdobyte. Owszem oddziały powstańcze się cofnęły i obwarowały się w innem miejscu, które również otoczono. Jak się zdaje Turcy, chcąc uniknąć większego rozlewu krwi, sami umożliwili wycofanie się powstańcom z Kruzewa.

Generał inspektor dla spraw reformy Hilimbasa donosi, że dla ochrony konsulatów powstał wartę i polecił, aby konsulom, gdy wychodzą z domu, towarzyszyli eskorty.

Wedle informacji Porty w ostatnich dniach nie było żadnych znaczących utarczek z powstańcami. We wsi Żiwe, okręgu Kastoria, obróconej niemal zupełnie w perzynę przez powstańców, wojska tureckie miały rozprószyć powstańców.

Konstantynopol 18. sierpnia. Do Yıldiz-Palacu nadeszły znów depesze od Mahometana z monastyrskiego wilajetu, z zażaleniem na gwałty komitetów i z prośbą, by Mahometanie zostali uzbrojeni i *en masse* wysłani przeciw oddziałom powstańczym i komitetom. Depesze takie z różnych miejscowości wilajetu wysłali Turcy i Albańczycy. Zawierają one groźbę, że atakowani sami dokonają zemsty, gdyby nie otrzymali pozwolenia na zbrojne wystąpienie. Porta stara się poważnie o uspokojenie wzburzonych umysłów.

Konstantynopol 18. sierpnia. Kolo Dijavat, 20 km. na zachód od Monastyrja odbyła się przed kilku dniami dłuższa gwałtowna walka pomiędzy wojskiem tureckim a oddziałem powstańców, który ponosił kłeskę. Ponieważ jednak wojsko tureckie odeszło, obsadzili bandy przemyk Dijavat onegdaj ponownie. Walki o Derdje, na zachód od Kruzewa, podobno trwają dalej. Wojsko, które w skutek odebrania powstańcom Kruzewa zyskało wolną rękę, będzie posłane do Derdje. Według tureckich doniesień wzmocnione wojska odnoszą wszędzie zwycięstwa. Teren operacyjny oddziałów powstańczych z każdym dniem maleje.

Berlin 18. sierpnia. *Localanzeiger* donosi, iż komunikacja między Ueskuebem a Salonikami jest zupełnie zastanowiona.

Zeszłej nocy powstańcy dokonali zamachu zapomocą bomby na pociąg wojskowy, przyczem zginęło wielu żołnierzy. Wystąpił z Ueskuebu pociąg rekognoscyjny znalazł na moście pod stacją Zeleniko mgnę dynamitow, dalej urzżano, iż stojący na moście na straży żołnierz został zamordowany, a czterej inni żołnierze byli ranieni. Założono pociąg zrucia się wówczas na czterech robotników kolejowych i ich dozorcę i zamordowała ich w mniemaniu, iż brali oni udział w morderstwie owych żołnierzy.

Wiedeń 18. sierpnia. Wczoraj nie nadeszły tu listy i przesyłki pocztowe z Ueskuebu i Salonik.

Białogród 18. sierpnia. Onegdaj na linii kolejowej Saloniki i Ueskueb wysadzone w powietrze pod stacją Amatowo, odległą o 42 kilometrów od Salonik, pociąg osobowy. Ponieważ pociąg napelnością był podróźnymi, przeto liczba zabitych i rannych jest wielką.

Białogród 18. sierpnia. Krąży tu pogłoska, iż konsul rosyjski w Salonikach, Giers, zniknął od kilku dni.

Białogród 18. sierpnia. Ze Skoplja donoszą, iż do powstania macedońskiego przyłącza się masami ludność serbska. Pewien pop serbski, niosąc ze sobą chorągiew z wizerunkiem Matki Boskiej, obchodzi wszystkie wsi po kolei i nakłania ludność, aby przyłączała się do oddziałów powstańczych.

Rosya a Turcyja.

Wiedeń 18. sierpnia. Dzisiejsz. *Newe Freie Presse* zamieszcza artykuł wstępny, w którym w ostryci nadzwyczaj słowach gani politykę hr. Lambsdorfa w sprawie bałkańskiej.

Artykuł wskazuje na sprzeczności, jakie za chodzą w memoriałach i telegramach rządu rosyjskiego do Porty w sprawie zamordowania konsula Rostkowskiego. I tak twierdzi Rosya w telegramie swoim, iż po zamordowaniu konsula Szezerbiny rzekomo tylko dlatego nie domagała się większego zadośćuczynienia, ponieważ mordercą był wówczas Alhambra, tymczasem stwierdza *Nowa Presse*, że także i morderca Rostkowskiego był Albańczykiem. Całe zresztą przeprowadzenie śledztwa i wydanie wyroku w tej sprawie było niesprawiedliwym, albowiem zeznaniami świadków stwierdzonem zostało, że właśnie ten zamordowany konsul swoim prowokującym postępowaniem był przyczyną czynu żołnierza Halina. Tymczasem na żądanie Rosyi świadków, którzy zeznawali zgodnie z prawdą, na niekorzyść zamordowanego konsula, ukarano rzekomo z powodu złożenia fałszywego świadectwa.

Takie postępowanie Rosyi — powiada *Newe Freie Presse* nie może się przyczynić do uspokojenia umysłów na Bałkanie, lecz owszem może się przyczynić do jessze większych zakłóceń.

Białogród 18. sierpnia. Pisma tutejsze donoszą, że wicekonsul rosyjskiego Mandelstam

ma zastrzelono w mieście Pisolii, Brak jessze atoli urzędowego potwierdzenia tej wiadomości.

Wiedeń 18. sierpnia. Z okazji rocznicy urodzin cesarza odprawił w kościele św. Stefana przedpołudniem kardynał Gruscha nabożeństwo, na którym byli obecni ministrowie Gołuchowski, Koerber, Burian i inni, admirał Spaun, namiestnik i dygnitarze dworscy.

O g. 7. rano przyjął monarcha życzenia ks. bawarskiego Leopolda i arcybiskupa Franciszka Salvatora z małżonką. O g. 11. złożyli życzenia dygnitarza dworscy.

O g. 8. rano odbyła się na Szmelcu parada wojskowa wobec arcyks. Rajnera.

Berlin 18. sierpnia. (Tel. pryw.) Rząd pruski zamierza prowadzić dalej politykę antypolską w ostrzejszym jessze tempie. Na pierwszym posiedzeniu najbliższej sejsy sejmu pruskiego wniesiona zostanie nowella do regulaminu administracyjnego dla Ks. poznańskiego.

Paryż 18. sierpnia. *Figaro* ogłasza interwiew z księciem Rochemaure o jego ostatnim przyjęciu u papieża. Książę powiedział, że papież oświadczył, iż uważa konkordat za rozumny, jednakowoż nie bez błędu W ażdym razie jest on najdalszym tak w interesie Francji, jak kościoła.

Dział ekonomiczny.

Łosowania. Przy wczorajszym ciągnięciu 3 proc. losów kredytowych ziemskich z r. 1880 (Nodencredit) padła główna wygrana 90.000 kor. na s. 8929 nr. 13, 4000 kor. na s. 9429 nr. 57. Po 2000 kor. s. 680 nr. 96 i s. 1605 nr. 44.

Gal. Tow. naftowe. Prezydent ministrów zatwierdził zmianę statutuów gal. karpacijskiego Towarzystwa naftowego, nowelloną na generalnem zgromadzeniu akcyjaryuszów.

Kolej na Swinnięc. Inżynier p. Waleryan Dzieńkowski wrocił nas o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Na walnem zgromadzeniu Tow. tatrzańkiego w Zakopanem dnia 5. bm. powzięto rezolucyę, jako dyrektywę dla zarządu, nie przychylną dla projektowanej kolei żelazniczej ze stacji kolejowej sakozińskiej pod Swinnięc. Rzeczonymi tej rezolucyę był prof. dr. J. Pawlikowski. Argumenty, które spowodowały tę nieprzychylną rezolucyę, były następujące:

1. „Kolei żelazniczej na szczyt Swinnicy nie należy prowadzić, albowiem wiersz ten jest za mało rozległy, a wybudowanie nie może się obejść bez poparcia jego kształtu; dalej z powodu szczytowego miejsca nie da się wcale na Swinnicy postawić hotelu na dłuższy i wygodny pobyt, nie tylko dlatego, że obszerniejszy hotel tam się nie zmieści, ale że w okolo niego nie będzie miejsca do bezpiecznej i wygodnej przechadzki dla osób słabych, które głównie s natury rzeczy z kolei będą korzystały.”

2. „Eksploatacya granitu na Swinnicy odbywał się nie powinna, gdyż spowodowałaby w krótkim czasie zniszczenie wierzchu i postawiłaby go dotychczasowych piękności. W Tatrach polskich znajdują się inne miejsca, w dogodniejszym położeniu, mogące dostarczyć granitu.”

Otoż pozwolę sobie zwrócić uwagę zarządu Tow. tatrzańkiego, że przytoczenie takich motywów przeciw projektowanej kolei jest gołosłowiem i zupełnie bezpodstawnem, substratem bowiem do dyskusyi za lub przeciw temu projektowi, może być tylko m. a. brossura, wydana pod tytułem: „Uprzążnienie i uprzemysłowienie Tatr polskich”, Lwów, 1902. W tej brosurze jest dokładnie z planami cała trasa opisana i zaraz na pierwszej stronie w tytule jest napisane wielkimi literami: „Z Zakopanego pod Swinnięc” — a nie na szczyt Swinnicy! Następnie na stronie 4 a. l. 4 w. 16 pisze: „Trasa kończy się na przełęczy pod Swinnięc (2100 metrów nad poziomem morza). Z punktu tego końcowego koleji żelazniczej, gdzie projektowana jest większa stacja, ewentualnie hotel, będzie wygodna, oporzona ścieżka na szczyt Swinnicy, tj. do 2306 metr. nad poziomem morza. W alinesach: 5 i 6 jest także kilkakrotnie mowa tylko o stacji na przełęczy pod Swinnięc, a nigdzie niema mowy o prowadzeniu kolei na szczyt Swinnicy. Jeżeli więc projektowana stacja końcowa, ewentualnie hotel, leży 208 metrów pod szczytem Swinnicy, nie może być mowy o hotelu drugim na szczycie, który rzeczywiście co najwyżej 10 osób pomieści. Argument więc przytoczony na poparcie rezolucyi dra Pawlikowskiego, jest wzięty z fantazyi, a nie oparty na żadnej podstawie.”

Tak samo rzecz się ma z drugim argumentem. Najpród konstatuję, że niema w mojej brosurze nigdzie ani słowa, abym miał samiar eksploatować granit z jakiegokolwiek punktu Swinnicy. Następnie, jeżeli stacja ostateczna projektowana jest 208 metrów niżej szczytu Swinnicy, a dla wyjścia na szczyt mają być zrobione pewne udogodnienia, jak poręcze, schody, laweczki, ogrodzenia, lunety, aby łatwio turystom wyjście i widok, to przecież nikomu nie przyjdzie na myśl, że to i nieozczyli wierzchołek przez eksploatacyę, który się ma właśnie otaczać opiską jako ostateczny cel wieciek kolejowych. Następnie należy przeciwie zwążyć, że trzon Swinnicy leży na samym końcu jedenaście kilometra, więc byłoby bardzo niekonomicznie wozid granit z końca 11 kilometra na stację sakozińską, jeżeli go już w 7 kilometrze — bardzo wielkich ilościach najdziejemy, a materiał ten jest bardz ciężki.

Tak więc owa motyw dra Pawlikowskiego są bezpodstawnie, a ich wygłoszenie przekonuje, że rzeczniczy rezolucyji z projektem jest dokładnie nieobeszal, zgromadzenie w bład wprowadził, a zarząd w kolizyę — ponieważ roku przeszłego na takim samym zgromadzeniu w Zakopanem uchwalono jednogłośnie na podstawie mojego referatu projekt całami siłami popierać i Tow. tatrzańskie w tym celu wystosowało pet cyę do sejm. która w tegorecznych sprawozdaniach jest wymieniona.

Proponowane prowadzenie trasy przez dra Pawlikowskiego halami Gąsienicowemi i Liliowem, jest objęte moim projektem — gdyż to jest jedyna trasa, aby kiedyś połączyć się przez góry z koleją żelaznicową węgierską, doprowadzoną już dziś do jeziora Szczyrbskiego, położonego 1.951 metrów nad poziom morza.

Z rynków towarowych.

Bank rnkolowy w Lwowie 18. sierpnia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 790 do 800, pensjonowa 790 do 790, żyto gotowe 580 do 600, nowe 590 do 590, jęczmień got. 525 do 540, jęczmień brzośniany 590 do 600, rzepak 990—990, rzepak nowy — do — do —, groch pszeniczny 675 do 750, groch do gotowania 775 do 800, wyka 545 do 575, bobik 590 do 600, broszka 850 do 7—, kukurudza nowa 475 do 525, stara 6— do 625, chmiel za 56 kilo od 180 do 900, komosyina czerwona 50— do 60—, biała 45— do 55—, szwedzka 50— do 60—, tymotka 20— do 28—.

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 1825 do 1840 paritas Tarnopol skontynentowy 1025 do 1040.

Budapeszt 4. 18. sierpnia. Kurs w koronach i po 50 hlgr. Notowano pensjonę na październik 780 do 731, na kwiecień 768 do 758; żyto na październik 614 do 615, na kwiecień 641 do 642; owies na październik 540 do 541, na kwiecień 568 do 564; kukurudza na sierpień 609 do 610, kukurudza na wrzesień 610 do 611, kukurudza na maj 904 do 908 do 904, rzepak na sierpień 11— do 1110.

Oferty na pensjonę: mierna. Obeł kupna: alabas. Uspokobienie: alaba. Stan powietrza: pochmurno.

Wiedeń 4. 18. sierpnia. Outier 2910 do — Nafta galicyjska — do —, Spirytus (osobliwy) 4090.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 4. 18. sierpnia. (Tel. „Gazety Narodowej”). Zamknięcie giełdy o godz. 3 minut 30 po południu. Akcje austr. zakł. kraj. 659.50, wag. szl. 650.00, 722.00, Anglobanku 972.95, Unionbanku 528.—, Banku dla krajów koronnych 408.—, Bankarvionu 478.—, B. — do —, kolei Elbenthal 922.—, kolei północnej 5440, kolei czerwonogórskiej 578.50, alpijny 380.50, Rima Muran 452.75, praskiego towarz. 1647.00, fabryki brom 358.90, tureckie tytoniowe 360.00, Galic. Karpacijskiego Towarzystwa naftowego 1085, oblig. wag. ind. 1085, 92.90, renta majowa 100.90, austr. renta wypoż. 100.50, wag. renta koronowa 99.40, 55-let. listy tow. kredyt. siemsk. 98.75, 4-procent. listy banku krajowego 98.75, 4 1/2-procent. listy banku krajow. 102.25, 5-procent. komunal. obligacye Banku krajowego 102, 4-procent. listy banku hipotecznego 98.90, 4 1/2-proc. listy banku hipotecznego 101.95, 5-procent. listy banku hipotecznego 111.20, 4-procent. galic. oblig. propinac. 100.20, 4-proc. galic. pożyczka kraj. s. r. 1333 99.65 1-procent. pożyczka m. Lwowa 98.85, loay tureckie 119.00, marki 117.42, rubla 352.—.

Wiedeń 4. 18. sierpnia. Kurs w kor. i po 50 hlgr. Notowano: pensjonę cisańska 690 do 690, żyto słowackie 680 do 696, jęczmień morawski 660 do 775, kukurudza węgierska 696 do 675, owies węgierski 6— do 620, 02— do 12.50, rzepak na sierpień-wrzesień — do —, olej rzepakowy na styżen-kwiecień — do —.

Uspokobienie niemieckie. Stan powietrza: pięknie.

Frankfurt 4. 18. sierpnia. Główna agrarionowa. Austriackie kredyty 207.80, Kolej państwowa 224.75, Alpijny —, Disconto 000.00, Laura 000.00.

Paryż 4. 18. sierpnia. Zamknięcie giełdy. Przyrostowa renta 97.75. Majka —.

Berlin 4. 18. sierpnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85.90 (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty 000—, Disc. Ommar. dit. 000—.

LOSZY.

Wiedeń 4. 18. sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej Losy: a) procentowa: Austr. zakł. kr. s. obl. pr. z rok. 1890 9%, 000—, Austr. zakł. kr. s. obl. pr. z r. 1888 8%, 000—, Tow. gal. na Dunaju 100 kor. 4%, 978.00, Dregulow. Dunaju z 1880 100 złr. 5%, 281.50, Wag. Banku hip. po

Książki i milionerka.

Powieść angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Mówiono mi, że osobistość Juliana znali wszyscy; pokazuje się, że tak nie jest. Otóż w wili pańskiego bału odprawiłem tego człowieka, zabraniając mu pojawiania się kiedykolwiek w moim zakładzie. Tymczasem owego wieczoru spotkałem go nie w sali balowej, ale w hotelu. Pytałem go, jakim prawem tu się znalazł; on zaś dowodził, że jest gościem pańskim, panie Levi. To wszystko, co wiem o tej sprawie; przykro mi tylko bardzo, iż pan mógł mnie posiadać o umieszczenie ajenta śledczego w gronie zaproszonych przez pana ludzi.

— Wystarczy to zupełnie — rzekł bankier po chwili. — Dziękuję za udzielone wyjaśnienia. Mówiono mi, że mierząc prosto do celu, mogą polegać na panu Racksole i widzę, że mówiono prawdę. Co do tego lotra Juliana, będę ścierał o nim wiadomości. Czy wolno zapytać, dlaczego pan go odprawił?

— Nie wiem sam.

— Jaki pan nie wie? Sądzę, że będę mógł otrzymać od pana niejaki wskazówki. Przepaszam za moją ciekawość.

— Nie potrzebujesz przepaszac, panie Levi. Ja naprawdę nie mogłem temu człowiekowi stawić uzasadnionych zarzutów; czułem tylko, że mu ufać nie można. Odprawiłem go jakby z instynktu.

— Jeśli Julian jest tak ogólnie znaną osobistością — zagadnął bankier — jak mógł odważyć się przyjść na zabawę naszą?

— Nie zdołałem rozstrzygnąć tej zagadki — dowodził Racksole.

— Odczuję zatem — mówił Samson Levi. — Żegnaj i dziękuję. Przypuszczam, że pan nie masz zamiaru zakładać w naszej dzielnicy nowego jakiegoś banku?

Racksole, śmiejąc się, potrząsnął przecząco głową.

— Byłem tego pewny — rzekł Levi. — Nie zamyslałem robić starań o koncesję na koleje amerykańskie i mam nadzieję, że nie będziemy sobie wchodzić w drogę. Do widzenia.

— Żegnaj pana — mówił Racksole, odprowadzając uprzejmie gościa do drzwi. Z ręką na klawce bankier zetrzymał się i, utkwiony badawczy wzrok w Amerykanina, szepnął:

— Dzieją się tu osobliwe wypadki od jakiegoś czasu.

Przez parę sekund dwaj mężczyźni patrzyli sobie prosto w oczy.

— Tak jest — przytywał Racksole. — Wiesz pan co o tych zajęciach?

— Trochę, niewiele... — odparł Levi — przypuszczam jednak, że moglibyśmy sobie wzajemnie być pomocą. Mam myśl jedną...

— Wróć się pan i siadaj, proszę — nalegał milioner, zaintrygowany słowami bankiera. — Wytłumacz, w jaki sposób moglibyśmy jeden drugiemu przychodzić z pomocą? Pochlebiam sobie, że jestem dobrym sędzią charakterów ludzkich, zwłaszcza charakteru finansistów. Otóż gotów byłbym grać z panem w odkryte karty.

— Zgoda! — przytywał Levi. — Zaczęć od wyjaśnienia panu pobudek mego zainteresowania się sprawami pańskiego hotelu. Oczekiwałem Eugeniuszem von Rüdeseim, a to wezwanie nie nadeszło dotychczas. Zależy mi, że książkę nie zjawił się do tej chwili w Londynie. Byłbym jednak trzymał zakład, że przybędzie najpóźniej w dniu wczorajszym.

— Dlaczego byłoby pan tego pewny?

— Odpowiem drugiemu zapytaniem: dlaczego, panie Racksole, kupił hotel? Stanowiło to zagadkę niepojętą nawet dla bawiących w stolicy współzłomków pana. W jakim celu kupił hotel

Babilon i co za nową w dalszym ciągu obmyślaz niespodzianką?

— Żadnej nowej nie obmyślałem niespodzianki — mówił Racksole. — Wyznam szczerze, co mnie skłoniło do kupna hotelu: pro prostu chwiliowa fantazja.

To rzekłszy, milioner opowiedział budzące mu jego zaufanie bankierowi szczegóły dokonanej transakcji.

— Gotów pan przypuszczać — dodał Amerykanin — że przystępując do tego interesu, nie byłem przy zdrowych zmysłach.

— Bynajmniej — odparł Levi. — Raz z podobnych pobudek kupiłem statek, poruszany elektrycznością na Tamizie i pokazało się, że zrobiłem świetny interes. Zatem jedynie wskutek przypadkowego zrzędzenia zostałeś pan właścicielem hotelu.

— Tak jest; wskutek zażądanych przez moją córkę befsztyku i butelki piwa.

Hm! hm! — dziwił się Samson Levi, gładząc łuski potrójny podbródek.

— Wracając do księcia Eugeniusza — mówił dalej Racksole — oczekiwałem także jego przybycia; przystawiano dla niego pokoje dworskie. Miał przyjechać po południu dnia tego, w którym zmarł nagle Dimmock, ale nie zjawił się jeszcze i nie wiem, co opóźnia jego przyjazd;

nie wspominają o tem w gazetach. Nie wiadomo mi również, w jakim celu chciał przybyć do Londynu.

— Ja to panu powiezieć mogę — oświadczył bankier. — Miał zaciągnąć pożyczkę

— Na pokrycie długu państwa?

— Nie; pożyczkę prywatną.

— Od kogo?

— Odemnie, Samsona Levi. Dziwi to pana, jak widzę. Gdy pobędziesz dłużej w Londynie, zrozumiesz, że jestem osobistością, poszukiwaną przez książąt. W mojej dzielnicy zowią mnie bankierem dworskim, gdyż dostarczam pieniądze unijnej zamożnym książętom europejskim. Otóż panujący książę von Rüdeseim potrzebował na termin milion funtów szterlingów i wiedział, że należy wcześniej poczynić starania, iżby otrzymać na czas pożyczkę. Wskutek tego dziwi się, że niema go jeszcze w Londynie.

— Na co mu milion funtów potrzeba?

— Na spłacenie długów.

— Długów osobistych?

— Niewątpliwie.

— Wszakże nie ma jeszcze lat trzydziestu?

(C d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

Truskawki

obrzynki, ananasowe, do smażenia, pasowe, staropolskie, słodkie. Poziomki mieszane, pasowa i białe, wszystkich tuż po 18 ct. Dwór Łapszyna, Brzeżany.

Miód

patoka, ze świeżego zbioru tegorocznego, prawdziwy podolski, wysła Kółko Rolnicze w Buczaczu w 5-ciu kilowach puszkach za pobraniem pocztowym, po cenie 6 koron, opłatnie do każdej stacyi.

Codziennie świeżo

zrywane i pastergiane wielkie śliwki niebieskie z kilowym kosz koron 250. Stołowe albo kuracyjne winogrona 5 kl. kosz k. 4. Stołowe gruski 5 kl. kosz k. 3. Stołowe jabłka 5 kl. kosz k. 3. Opłacone do każdej stacyi. Dostarcza za pobraniem Hermann Weiss Jun., Exporthaus, Munkacs, Ungarn. 214

Nowo otwarta

szkoła sztuki szewskiej i robót ręcznych. — Lwów, Wille Palatyn, Gołębia 12. Wpisy począwszy od 25 sierpnia od 10 do 12 przedpołudniem. 9262

Uzależnione

Zboża krajowe.

Zarząd dóbr Grodkowice, poczta Brzeż, poleca do siewu: 1. Pszenicę „ostkę Galicyjską” w dwóch gatunkach, odznaczoną dwoma medalami na wystawie powszechnej w Paryżu i umaną na targu nasionnym we Lwowie za najpiękniejszą z wszystkich odmian („Rolnik” 45). 1. „Elita”, pochodząca z najdородniejszego kładow raka na pola wybranych po cenie 26 koron za 100 kilo. 2. „Selekcja” pierwsza reprodukcy Elity 22 koron. 11. Żyto polskie mało wymagające i plenne koron 22. Ostka galicyjska i żyto polskie pobity pod względem wydajności wszystkie inne odmiany w próbach powietrznych w roku 1902 przez Związek handlowy kółek rolniczych. Ceny rozumieją się loco stacyi Podgaje, za worki 100 kilowy dolicza się 1 kor. 20 h.

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych we Lwowie przyjmują się na mieszkanie z utrzymaniem, ul. Piekarska 1. 6. I. piętro. 9124

Kuracyjne Winogrona

W 5 kg. kosach opłacone do każdej stacyi. Winogrona górskie kor. 3.—. Winogrona stołowe k. 350. Winogrona deserowe k. 4.—. Winogrona mieszane muskat. k. 5.—. Gruski stołowe k. 3.—. Jabłka stołowe albo śliwki 350. Turkestańskie cukrowe Melony k. 350. Zielona papryka 380. Zielone soczyste ogórki k. 3.—. Kwiatowy stary Miód 5 kilowa puska k. 680. Penzovits & Fanti, właściciel winnicy, Werschets (Süd-Ungarn) 9258

Zakład leczniczy założony 1850

W Priessnitzthal

w MÖDLING pod Wiedniem dla nerwowych, potrzebujących odpoczynku, kuracji odfajkujących i dyetetycznych. Od r. 1903 oddzielny pawilon wedle systemu Allanda dla kuracji powietrznych i do leczenia. Dr. Josef Weiss członek wydziału lekarskiego, członek Stowarzyszenia dla psychiatry i neurologii, członek Stowarzyszenia wewn. medycyny. 9152

Wyższy zakład naukowy żeński (z pensjonatem)

H. STABZEŃSKIEJ w Krakowie o dziesięcioletnim kursie naukowym składającym się z klasy wstępnej, 8 klas i roku przygotowawczego do zawodowych rządowych egzaminów. Przejmują wpisy i udziela informacji przy ul. Franciszkańskiej 1. i, II. p. Nauka rozpoczyna się d. 9 września. Można również zapisywać na wykłady poszczególnych przedmiotów lub na języki francuski, niemiecki, angielski, rosyjski, łaciński i grecki. 9196

Wagi wagonowe,

wagi mostowe, wagi dla bydła, wagi dziesiętne i ramienne najnowszej konstrukcyi i po cenach najniższych oferuje

V. Cervený

Fabryka wag. 8906 Praga — Žitkov.

Zakład fryzjerski

Edw. Grillmayera

w Hotelu Żorza,

wspaniale urządzone, z osobnym pokojem DO CZESANIA PAŃ, poleca wielki wybór perfumeryi, przyrządów toaletowych, jako też duży zapas peruk, który jako fryzjer miejskiego teatru lwowskiego, mającego sporę na składzie, wypożycza także teatrom amatorskim, prowincjonalnym. Ceny umiarkowane.

Mydło Schichta

Najlepsze, najwydatniejsze a tam samem najtańsze mydło bez wazeklich szkodliwych domieszek.

„Jeleu” „Klucz”

Zaski ochronne:



Wszędzie do nabycia!

Kupujących uprasza się o zwrócenie uwagi na napis „Schicht”, który się znajduje na każdej sztuce mydła jakoteż na jeden z powyższych znaków ochronnych. 8972

Wzory anonsów

dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycja anonsów Rudolf Mosse, Wiedeń I, Seilerstätte 2.

Ruch pociągów kolejowych.

Lwów- Rymanów Iwonicz, Muszyna Krynica-Zakopane via Przemysł, Rzeszów; Muszyna Krynica, Żegiestów-Zakopane via Tarnów; Morszyn-Truskawiec-Rymanów-Iwonicz via Stryj, Karlsbad przez Pragę.															
1055	410	830	612	1245	835	250	odj. Lwów	prz.	221	180	840	540	535	1001	950
685	1112	490	136	610	490	1140	odj. Tarnopol	prz.	453	118	118	240	1001	950	950
728	515	515	148	610	610	1211	prz. Brody	prz.	385	111	111	111	845	845	845
107	696	1105	858	215	957	432	prz. Przemysł	odj.	1255	1140	705	310	610	344	715
538	1115	388	—	—	—	—	prz. Rymanów	odj.	—	718	188	—	—	987	158
521	1136	388	—	—	—	—	prz. Iwonicz	prz.	—	707	190	—	—	985	190
1311	614	906	—	—	—	—	prz. Żegiestów	prz.	—	1117	—	—	—	1117	1117
1229	637	925	—	—	—	—	prz. Muszyna Krynica	prz.	—	1100	—	—	—	1100	1100
3859/4000	—	—	—	—	—	—	prz. Zakopane	prz.	—	—	—	—	—	9800/10000	9800/10000
137	645	1180	917	285	1003	438	odj. Przemysł	prz.	1245	1131	656	351	545	385	640
285	745	1229	1030	302	1039	517	prz. Jarosław	prz.	1208	1150	613	155	441	285	523
385	837	146	1135	350	1133	611	prz. Rzeszów	odj.	1130	966	537	1245	385	127	417
707	130	—	—	707	—	—	prz. Iwonicz	odj.	734	544	1136	—	—	711	—
718	130	—	—	718	—	—	prz. Rymanów	prz.	711	538	1145	—	—	711	—
1211	614	—	—	1211	—	—	prz. Żegiestów	prz.	—	—	—	—	—	—	—
1229	637	—	—	1229	—	—	prz. Muszyna Krynica	prz.	—	—	—	—	—	—	—
3859/4000	—	—	—	3859/4000	—	—	prz. Zakopane	prz.	—	—	—	—	—	—	—
415	907	105	1150	400	1130	630	odj. Rzeszów	prz.	1115	950	525	1225	315	117	405
630	1110	410	300	531	108	807	prz. Tarnów	odj.	630	815	405	1035	110	113	140
1211	614	906	753	1211	614	—	prz. Żegiestów	odj.	405	—	1117	543	813	—	—
1313	637	925	814	1229	637	—	prz. Muszyna Krynica	prz.	930	—	1100	535	755	—	—
—	—	—	—	—	—	—	prz. Zakopane	prz.	930	—	1100	535	755	—	—
635	1130	430	217	53	105	808	odj. Tarnów	prz.	930	811	400	1013	1203	1105	112
845	130	—	—	234	234	—	prz. Kraków	odj.	825	643	240	810	1055	900	1100
9000/10000	—	—	—	9000/10000	—	—	odj. Kraków via Podgórze-Płaszów-Sucha	prz.	—	—	—	—	—	—	—
1141/205	—	—	—	1141/205	—	—	prz. Chabówka	prz.	—	—	—	—	—	—	—
3859/4000	—	—	—	3159/4000	—	—	prz. Zakopane	prz.	—	—	—	—	—	—	—
—	205	640	—	718	231	1000	odj. Kraków dw. k. półn.	prz.	818	619	293	785	1000	815	—
—	545	950	—	930	545	950	prz. Praga	odj.	725	630	1145	630	725	725	—
—	931	2996	—	437	931	2099	prz. Karlsbad	prz.	1150	530	711	1150	1150	1150	—
—	—	645	900	305	640	—	odj. Lwów	prz.	745	110	435	1040	907	—	—
—	—	860	1105	505	849	—	prz. Stryj	odj.	529	1110	346	850	308	—	—
—	—	1090	1201	557	1033	—	prz. Drohobycz (Truskaw.)	prz.	470	1008	196	727	630	—	—
—	—	—	711	—	533	—	prz. Rymanów	prz.	637	—	718	135	—	—	—
—	—	—	721	—	521	—	prz. Iwonicz	prz.	637	—	707	190	—	—	—
—	—	—	1157	—	1021	—	prz. Morszyn	prz.	645	1090	—	814	—	—	—

UWAGA: Pociągi pospieszne oznaczone tłustym drukiem. Czas średnio-europejski.

1) Od 15 do 24/6 i od 16/9 do 30/4. 2) Od 1/8 do 31/8. 3) Od 25/6 do 15/9. Od 27/6 do 15/9.

Lwów-Kraków-Wiedeń- Warszawa-Wrocław-Berlin-Praga-Karlsbad-Raym-Florencea-Wenecya, Żurich-Paryż-Ostenda, Kijów-Odessa-Wińno.

1245	635	250	odj. Lwów	prz.	221	180	840	540	535	1001	950
261	632	240	prz. Lwów	prz.	1200	—	—	—	—	—	—
785	632	755	prz. Czerniowiec	odj.	705	—	—	—	—	—	—
200	1050	1030	prz. Jasaj	prz.	1235	—	—	—	—	—	—
725	1245	925	prz. Bukareszt	prz.	785	—	—	—	—	—	—
1050	—	—	prz. Konstancja	prz.	450	—	—	—	—	—	—
650	—	—	prz. Konstancynopol	prz.	1050	—	—	—	—	—	—
911	234	938	prz. Kraków	odj.	650	—	—	—	—	—	—
217	—	—	prz. Warszawa	odj.	731	—	—	—	—	—	—
635	—	—	prz. Wrocław	prz.	214	—	—	—	—	—	—
635	—	—	prz. Berlin	prz.	835	—	—	—	—	—	—
718	—	—	odj. Kraków dw. k. półn.	prz.	615	—	—	—	—	—	—
1229	—	—	prz. Przerów	odj.	277	—	—	—	—	—	—
1229	—	—	odj. Przerów	prz.	330	—	—	—	—	—	—
900	—	—	prz. Praga	odj.	725	—	—	—	—	—	—
437	—	—	prz. Karlsbad	odj.	1150	—	—	—	—	—	—
945	—	—	prz. Wiedeń dw. k. półn.	odj.	1215	—	—	—	—	—	—
—	—	—	prz. Wiedeń dw. k. poł. prz.	prz.	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	prz. Wenecya	odj.	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	prz. Florencya	prz.	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	prz. Rzym	prz.	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	odj. Wiedeń dw. k. zach.	prz.	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	prz. Żurich	odj.	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	prz. Paryż	prz.	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	prz. Ostenda	prz.	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	odj. Lwów	prz.	745	—	—	—	—	—	—
—	—	—	prz. Kijów i via Pod-	odj.	814	—	—	—	—	—	—
—											